

Jaka jest Łódź...

Konkurs zorganizowała Akademia Sztuk Pięknych dla swoich studentów. Zgłosili się dość licznie. Powstały prace w różnych gatunkach i stylistykach: grafiki, obrazy, tkaniny, wydawnictwa, instalacje, rzeźby, obiekty, realizacje wideo, a nawet biżuteria. Niektóre przeciętne, inne intrygujące, oryginalne. Jedne sięgające po oczywiste motywy, inne powstałe z namysłu nad istotą łódzkości. Te poprzestające na aspektach wizualnych, tamte podejmujące refleksję socjologiczną.

Obrazo-kolaż „Taki mamy klimat” Pauliny Grzesińskiej pokazuje obskurność Bałut – ale jaka malownicza to obskurność! Kamienice na grafikach Michała Wasiaka są trochę jak z horroru, ale w jakie piękne formy się układają, wyłaniając się jedna spoza drugiej w kolejnych planach. Przygrybia to, że młody człowiek – Michał Popek – definiuje Łódź poprzez psie kupy (jako pop-artowskie figurki oraz nadruki na koszulkach, torbach, kubkach), ale jakim wdzięcznym i dowcipnym motywem się one okazują. Marta Klibert dostrzega problem nadmiaru sklepów monopolowych i zalegających w ich okolicy butelek czy plastikowych śmieci. Ze szkła i plastiku wykonała „Łódzkie kwiaty” – kolorowe, ale wcale nie przyjemne.

Są też odwołania do łódzkiej tradycji. Beata Stusińska pokazała projekt domu dla lalek wedle neoplastycznego wzoru, który w Łodzi podjęli Władysław Strzemiński i Katarzyna Kobro. Nawiązania do przemysłowego dziedzictwa pojawiają się zwłaszcza w biżuterii (Martyna Woszczak, Aleksandra Szulc, Justyna Kowalska). Andrei Tsybulski przedstawia nieco apokaliptyczną, cybernetyczną wizję przyszłości, z przytłaczającym budynkiem EC1 i ogromnym mechanicznym pajakiem. Zuzanna Milewska porównuje dawne łódzkie neony ze współczesnymi reklamami świetlnymi – te nowe wypadają słabo, zbyt podobne do siebie, zbyt mało wyszukane i zindywidualizowane. Pojawiły się odwołania do trudnej historii – choćby obiekt Olhi Milekiny odzwierciedlający kształt Litzmannstadt Getto oraz marzenie o przyszłości – projekt cukierni o pokrytej roślinnością elewacji w podwórku kamienicy przy Piotrkowskiej (Paulina Gryc).

Magdalena Dylak prezentuje dwie prace opisujące współczesność nie tylko Łodzi – komercjalizację i zanikającą potrzebę obcowania z kulturą wyższą. Mają one większy sens pokazywane wspólnie niż z osobna, bo się uzupełniają. Jedna to informacyjny znak drogowy wskazujący kierunki: na Manufakturę, Galerię Łódzką i Sukcesję, druga – trzy znaki ostrzegawcze: z wizerunkiem pędzla, logotypem Muzeum Sztuki i znakiem awangardowej grupy a.r.

Ilona Zin zaprojektowała kwartalnik z ilustrowanymi wypowiedziami łódzian: wspomnieniami z dzieciństwa, czasu nauki i pracy. Ale jedną z ciekawszych, moim zdaniem, prac, wykonał Bożydar Strzelczyk. „Kołowrotek” to ułożone w koło filcowe (zdaje się) czerwone figurki ludzi, których plecy wygięte są na kształt kół zębatach. Trybiki w maszynie. Siła znaku jak na najlepszych plakatach, duch rewolucji i robotnicza historia Łodzi z jej publicystyczną oceną zarazem.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Hommage à Łódź” - wystawa pokonkursowa w Galerii Hol Centrum Promocji Mody ASP, czynna do 20 czerwca 2019 roku.